

WOLNA POLSKA

LA POLOGNE LIBRE

ORGAN ZJEDNOCZONEGO LUDU POLSKIEGO WE FRANCJI

Prix
CENA 2 Fr.

ORGANE DU PEUPLE POLONAIS

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
75, Rue de la Buire - LYON (3^e)

WOLNA POLSKA reprezentuje chwilowo „WALKĘ”, która wychodziła nielegalnie we Francji w czasie okupacji niemieckiej.

Narady w Moskwie

Od kilku dni toczą się w Moskwie narady pomiędzy premierem Churchill'em i ministrem Edenem z jednej strony a marszałkiem Stalinem i czołowymi przedstawicielami Związku Sowieckiego z drugiej. Jak wiadomo, marsz. Stalin również zaprosił do Moskwy prezesa rady Ministrów Rządu Polskiego, p. Mikołajczyka oraz przewodniczącego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z Lublina — Morawskiego.

Narady moskiewskie mają na celu omówienie sytuacji wojennej oraz ostateczne ustalenie form współzycia międzynarodowego na okres powojenny i pod tym względem są one uzupełnieniem narad, prowadzonych w Dumbar-ton Oaks. Konferencja w Moskwie ma uregulować sprawę polską, uważaną przez Sojuszników za jedną z najważniejszych.

Sprawa polska w chwili obecnej koncentruje się około dwóch zagadnień: sporu co do naszych granic wschodnich oraz uregulowania stosunku Polskiego Komitetu Wyzwolenia w Lublinie do Rządu Polskiego.

Trudno przewidzieć wynik konferencji, jeżeli chodzi o załatwienie spraw polskich. Komunikaty lakoniczne o przebiegu narad podają, że odbywają się one w atmosferze przyjaznej i stąd można wnosić, że dadzą wynik pozytywny. Nie mniej trzeba podkreślić jedno. Z dwóch zagadnień polskich tylko sprawy graniczne mogą zostać uregulowane ostatecznie. Sprawa stosunku Komitetu Lubelskiego do Rządu Polskiego rozwiązana będzie czasowo, do chwili, kiedy w tej sprawie będzie mógł zabrać głos czynnik decydujący, to jest polski lud. Od początku swego powstania tak Rząd Polski, jak i Rada Jedności Narodowej podkreślały stale, że reprezentują interesy Państwa Polskiego tylko na okres wojenny. Z chwilą zaś usunięcia z ziem polskich okupanta, obydwa organy złożą swą władzę w ręce ludu polskiego, który w wyborach demokratycznych sam zadecyduje ostatecznie o formach ustroju Rzeczypospolitej oraz powoła przedstawicieli, którzy w jego imieniu będą sprawowali władzę w wyzwolonym państwie.

Oddziaływanie czynników zewnętrznych na załatwienie tego problemu w chwili obecnej — mijają się z celem i podważają zasady demokratyczne w życiu wewnętrznym narodów. — A wiemy przecież, że od pięciu lat na wszystkich ziemiach świata leży się krew o triumf zasad demokratycznych, a Naród Polski w tej walce składa największe i najcięższe ofiary — jak to nieraz podnosili także pp. Churchill i Roosevelt.

UWAGA!...

UWAGA!...

Już w najbliższym numerze podamy warunki WIELKIEJ ANKIETY „WOLNEJ POLSKI”

Nareszcie dowiecie się:

— co naprawdę myśli ogół Rodaków we Francji;

— jakie właściwie ma zamiary;

— jak sobie układa przyszłość;

— jak i kiedy zacznie budowę lepszego

JUTRA...

Ani jednego prawdziwego Polaka nie powinno zabraknąć w ustalaniu tak zasadniczych spraw.

Zapraszamy całą Emigrację do współpracy

— dla rozwiązania palących zagadnień

— dla znalezienia wspólnej drogi...

Zamawiajcie z góry „WOLNĄ POLSKĘ”

w kioskach i u Roznosicieli.

Ciekawe pytania —

rzetelne odpowiedzi —

liczne nagrody!...

ŚWIAT SZUKA NOWYCH FORM WSPÓLZYCIA NARODÓW

Jak doniosła prasa codzienna — na konferencji w Dumbar-ton Oaks w Stanach Zjednoczonych, w której wzięli udział przedstawiciele W. Brytanii, Chin i Stanów Zjednoczonych, zostały ustalone nowe formy powojennej współpracy między narodami dla zabezpieczenia pokoju świata. Opracowano statut nowej Ligi Narodów, w skład której wejdą przedstawiciele wszystkich państw w ramach Rady Głównej, zbierającej się raz do roku. Poza tym zostanie stworzona Rada Bezpieczeństwa, urzędu-

jąca bez przerwy, która składać się będzie z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Rosji i Chin. Rada Bezpieczeństwa będzie organem decydującym i ostatecznym w rozwiązywaniu kwestii spornych między narodami. Będzie ona regulowała sprawy rozbrojenia państw, które wywołały obecną wojnę. Jej organem wykonawczym będą siły zbrojne, oddane do jej dyspozycji przez członków nowej Ligi Narodów Zjednoczonych. Armia ta będzie pozostawała pod dowództwem sztabu, zło-

żonego z szefów sztabów państw, wchodzących w skład Rady Bezpieczeństwa.

Po przybyciu do Moskwy, gdzie mają zapasć ostateczne decyzje w sprawie nowego statutu Europy, premier Churchill oświadczył: „Jestem pewny zwycięstwa i mam nadzieję, że po osiągnięciu go, zjednoczymy wszystkie siły dla stworzenia lepszego jutra dla pracujących!” Słowa te napełniają otuchą i każą wierzyć, że w powojennym świecie, w stosunkach między ludźmi zapanują zasady demokracji. Ale to nie wystarczy. Zasady demokracji winny być stosowane nie tylko w ramach życia wewnętrznego poszczególnych narodów, ale i współzycie narodów winno być oparte na zasadach demokratycznych.

Czy rozwiązanie, ustalone na konferencji w Dumbar-ton Oaks, jest takim rozwiązaniem? Należy wątpić. Nie można się zgodzić, by decyzje, dotyczące poszczególnych narodów pozostawały w ręku kilku państw. Znowu powtórzy się eksperyment z przed 1939 roku. Państwa pozbawione decydującego głosu w swych sprawach najżywniejszych będą szukały sposobu bezpośredniego ich załatwienia na innej drodze, niż w ramach nowej organizacji międzynarodowej. *Zaistnieje ponownie niebezpieczne zjawisko satelitów dookoła państw silniejszych.* Nie będzie miejsca na uczciwe formy współpracy państw.

Wszystkie narody wielkie i małe wniosły w równym stopniu swój wkład w walkę o zwycięstwo idei pokojowego współzycia. Nie można mówić, że rozwiązanie ustalone w Dumbar-ton Oaks, jest stosowaniem zasad demokratycznych, kiedy w nim nie będzie mógł zabierać głosu 40-milionowy naród francuski, ani naród polski, który — jak stwierdził sam prezydent Roosevelt — był natchnieniem ludów w walce o wolność i zasady demokratyczne.

Wszystkie narody muszą mieć nie tylko możliwość wypowiedzenia swych życzeń raz do roku, ale i bezpośredniego oddziaływania na załatwienie swych spraw.

NIE TĘDY DROGA

W dzisiejszych czasach dużo mówi się i pisze o demokracji, o wolności słowa, wolności myśli i przekonań. Wiemy, że to są najżywniejsze zasady w życiu człowieka i obywatela, że to są czynniki najpotrzebniejsze dla rozwoju ludzkości. — O te zasady, o to prawo toczy się walka od dawnych lat. Jeśli spojrzymy w historię ustroju społecznego, od lat najdawniejszych, to widzimy tam stale walki klas najwięcej upośledzonych o ustrój taki, aby w nim człowiek mógł się najwięcej rozwijać.

To też zdajemy sobie sprawę z tego, że w obecnej dobie należy zwrócić największą uwagę na wychowanie człowieka, ażeby był prawdziwym obywatelem nie tylko danego państwa czy kraju, do którego dany człowiek należy, ale obywatelem całej ludzkości. Do tego potrzeba pełnej demokracji. Demokracji w całym tego słowa znaczeniu.

Zdawałoby się, że wszyscy robotnicy, wszystkie stowarzyszenia i związki robotnicze, do tego dążą i mają w swym programie. Nie będziemy tu mówić o stowarzyszeniach, które mają na celu ustrój dyktatorski lub inny totalny, ale tylko o tych, którzy głoszą wolność i demokrację, ażeby się z nimi łączyć celem walki z kapitalizmem i sanacją. Właśnie ci ludzie, którzy najwięcej krzyczą, którzy najwięcej gadają i wołają o demokrację nie postępują w myśl swych zasad i haseł.

Mieliśmy możliwość przekonać się w ostatnich czasach, w kilku koloniach zamieszkałych przez Polaków, że lu-

dzie mieli inne przekonania polityczne, chociaż poglądy społeczne bardzo zbliżone, byli napiętnowani przez pewne grupy wybitnie polityczne. Zastraszania i groźby były na porządku dziennym. W niektórych wypadkach pokazała się nawet, znana Polakom z czasów niewoli, a używana bardzo często, nahajka carska. Steroryzowanie mieszkańców domu i użycie nahajki przypomina bardzo okres niewoli. W innym znów wypadku poturbowano człowieka do tego stopnia, że mu nawet złamano rękę.

Nie wiadomo czy tą drogą dojdziemy do wolności ludu pracy? Czy przez knut i nahajkę przeprowadzimy wyzwolenie robotnika z pod jarzma niewoli? Jeśli w przyszłej Wolnej i Niepodległej Polsce będzie w użyciu znów knut i nahajka czy będziemy szczęśliwi?

W tej chwili toczą się walki na wszystkich frontach wojennych, o wyzwolenie ludów świata z pod jarzma hitlerowskiego ustroju, robotnik polski na emigracji złożył i składa swe ofiary krwi i poświęcenia w walce ze wspólnym wrogiem. I jeszcze będzie musiał położyć wiele trudów do końca wojny, do całkowitego wywalczenia niepodległości Polski. Do Polski tej, o której marzyli ci, co ginęli na stokach cytadeli warszawskiej — do Polski Ludowej.

Do PP. Kierowników Organizacji

Dla nakreślenia ogólnego obrazu ŻYCIA POLSKIEJ EMIGRACJI PODCZAS WOJNY zbieramy wszelki materiał źródłowy na temat

„Jak żyło i co działo Wychodźstwo Polskie we Francji w latach 1939 -- 1944”.

Dla uzupełnienia posiadanych już informacji ogólnych — prosimy uprzejmie Pp. Kierowników Organizacji, Związków i Blur — jak i poszczególnych Działaczy społecznych — o możliwie niezwłoczne nadesłanie krótkich i wyczerpujących danych z tego okresu życia ich Kolonii czy Okręgu, jak i ew. zdjęć fotograficznych (do zwrotu).

Koszta przesyłki chętnie zwrócimy.

Każdemu z takich łaskawych dobrowolnych Współpracowników — chętnie ofiarujemy egzemplarz odpowiedniej książki

Niech więc każdy z zainteresowanych przyłoży swą cegiełkę do tego wspólnego, a tak koniecznego dzieła, jakim jest możliwie dokładne odtworzenie naszego życia zbiorowego w tych latach grozy i niedoli...

Jeżeli bowiem sami nie postaramy się o to, by o nas wiedziało PRAWDE, to napewno nie zabraknie takich, co chętnie nas utopiają w powodzi obłudnych pochwał, lub fałszywych zarzutów.

SPIESZMY WIĘC BRONIĆ NASZEGO DOBREGO IMIENIA I POWAGI EMIGRACJI POLSKIEJ WE FRANCJI.

P. Farge u górników

Saint - Etienne. — Podczas swej wizyty w kopalniach węglu w Saint-Etienne, p. F.

Farge, Komisarz Republiki, zapowiedział nowe zarządzenia, dotyczące warunków pracy i płacy tuł górników. Przewidziano m. in. podwyżkę godzinną o 5 fr. 40 cm. oraz 10% premię, co stanowiłoby razem prawie tyleż, co otrzymali ostatnio górnicy z kopalni Pas de Calais. W kopalniach Rhône - Alpes podwyżka zasadnicza wynosi 5 fr. 25 na godzinę (a nie 5 fr. 40).

Do Rodaków w Lyonie

W niedzielę, dnia 29-go października b. r. o godz. 9 odbędzie się w Kościele polskim w Lyonie, przy ulicy du Bât - d'Argent, Msza św.

ZA DUSZE POLEGŁYCH, WYMORDOWANYCH, I ZAGINIONYCH DZIENNIKARZY POLSKICH — TAK W KRAJU, JAK I ZA JEGO GRANICAMI.

■ PARYŻ. — We wsi Maille (Indre - et - Loire) odkryto wspólną mogiłę, zawierającą około stu ciał starców, kobiet i dzieci, zamęczonych przez Niemców. Jak u nas!

Gr. Pol. p. 485

Wymiana depesz pomiędzy Papieżem a Prezydentem Raczkiewiczem

Watykan. — Ogłoszono teksty telegramów, wymienionych przez Ojca św. i Prezydenta R. P. z okazji audiencji, udzielonej przez Papieża grupie żołnierzy polskich. Prez. Raczkiewicz pisał:

„W chwili, gdy po piecioletniej walce przeciwko najeźdźcy cały Naród polski zrywa się do najwyższego wysiłku, by zdobyć sobie niepodległość i całkowitą suwerenność — ten nowy o-

Podwyżka zasiłków rodzinnych

Paryż. — Rada Ministrów uchwaliła znaczną podwyżkę zasiłków rodzinnych, sięgającą 80% na drugie i trzecie dziecko oraz 50% na dalsze. Nowa taryfa wynosi zatem: dla 2 dzieci 405 fr., dla 3 dzieci 1215 fr., dla czworga 2025, dla 5 dzieci 3038, dla 6 dzieci 4050 itp. (według stawek okręgu paryskiego). Równocześnie podwyższono zapomogi z tytułu jedynego zarobku (salaire unique) o 50%. W ten sposób Rząd stara się, w miarę możliwości, przystosować świadczenia społeczne w tej dziedzinie do potrzeb chwili, choć tu również wojenne okoliczności utrudniają ostateczne załatwienie sprawy. Nie należy bowiem zapominać, iż podwyżki zarobków wpływają, niestety, na wzrost cen oraz kosztów utrzymania.

W ODPOWIEDZI NA ZAPROSZENIA DO KOLONII I OŚRODKÓW POLSKICH

Za liczne zaproszenia do kolonii i ośrodków polskich serdecznie dziękujemy. Świadczą one o tym, że nasza emigracja docenia „należycie wagę i wartość współpracy z prasą. Natomiast nie doceniają tego zapewne czynniki miarodajne, od których zależy wyrobienie nam papierów, umożliwiających podróżowanie samochodem.

Z tych względów przyjazd musimy chwilowo odłożyć do czasu, „kiedy usprawni się ruch kolejowy. Nie mniej nie rezygnujemy z zaproszeń i w miarę sił własnych i rowerowych... postaramy się zjawić „choć od czasu do czasu.

Z działalności P.O.W.N.

Przejażdżka z transportem broni

W dużym pokoju starego domu niezwykła toczy się dyskusja. Rozpostarta na stole mapa i pięć zwichrzonych czupryn, pochylonych nad nią, świadczą, że szykuje się coś nadzwyczajnego, coś, co będzie kosztować dużo trudu i dużo ryzyka, coś co mimo wszystkich trudności — powinno być zrobione.

Istotnie ważna rozstrzyga się sprawa. Chodzi o przewiezienie autem broni z Villefranche do Montceau-les-Mines.

Nad tym to tak stale naradzały się owe głowy. Trzeba przecież znaleźć bezpieczną drogę, trzeba ją nawet sprawdzić, trzeba nawiazać natchmiast łączność z Montceau, by i tam wszystko było gotowe.

Sprawę rozwiązano mniej więcej prosto: wykreślono na mapie trasę, którą należy przejechać rowerem, porozumieć się z „Janem” w Montceau, wrócić szybko do Lyo-

bjaw tak cennego pparcia ze strony Namiestnika Chrystusowego oraz udzielone przez Niego wyrazy szlachetnego współczucia — będą przyjęte ze szczególną wdzięcznością i synowskim oddaniem przez wszystkich Polaków”.

W odpowiedzi Papież zaznaczył:

„W godzinach cierpienia i doświadczenia Polski — pragniemy raz jeszcze podkreślić, iż zasylamy stale do Wszechmocnego gorące modlitwy, by pomoc Niebios mogła choć w części wynagrodzić cierpienia i próby Polski”.

Życie Polonii w Zagłębiu Loire

GŁOS GÓRNIKA

W czasie toczącej się wojny, życie Polonii w tutejszym okręgu nie było do pozazdrośczenia. W pierwszych dniach walki widać było wielkie przygnębienie — nie tylko wśród Polaków lecz i u Francuzów, ale po kilku tygodniach wśród miejscowej ludności, sprawa Polski zesza na dalszy plan. Tylko Polacy byli stale przejęci podobnym naszym narodem przez Niemców. Dawało się to odczuć na każdym kroku. Myśli nas wszystkich biegnęły do Polski, do swych najbliższych, którzy pierwsi wpadli w jarzmo ucisku nazistowskiego.

To też w krótkim czasie staraliśmy się wszystkimi siłami wspomagać tych, którzy zdołali uciec niewoli, oraz sami dodawać sobie ducha do wytrwania.

Życie to było bardzo trudne, tak pod względem materialnym jak i duchowym.

Przed wszystkim brak było prawdziwego słowa, które pobudza do wytrwania w najgorszych czasach. Nie mieliśmy żadnych wydawnictw o nastawieniu prawdziwie polskim, poza kilkoma konspiracyjnymi ulotkami. Co prawda była jedna gazeta w języku polskim, ale informowała nas tylko o sprawach naszych wrogów.

Do tego stanu duchowego dochodziło jeszcze nasze życie materialne. Lecz Polak da sobie radę zawsze i wszędzie. Chociaż byliśmy na emigracji, jednak potrafiliśmy wykorzystać wszystkie możliwości, aby przetrwać czasy najgorsze. Po kilka kilogramów kartofli, po trochę mąki musieliśmy jeździć bardzo daleko i to z obawą przed odebraniem tych rzeczy, a w dodatku — zaplaceniem pokaznej kary. Szczęśliwy był ten, kto zdołał przywieźć trochę tłuszczu lub jakiegokolwiek mięsa. A nasze miserne zarobki nie pozwalały na zakup różnych rzeczy na czarnym rynku.

Wśród tych walk o nasz kawałek chleba

nie zapomnieliśmy o naszym obowiązku względem Ojczyzny.

Prawda, że taki stan rzeczy utrudniał wielce pracę konspiracyjną, ale ta praca szła zawsze naprzód. Zjednywanie ludzi, pożyczanie ulotek i pism, ukrywanie ściganych — to najczęściej było robione i ta praca dała swe owoce. Niejednemu utrudniano pracę, która już i tak kosztowała wiele zabiegów. Pomimo dużej ostrożności dostało się wielu naszym Rodaków w ręce Gestapo. Lecz ci nie zdradzali i ze stoicyzmem przetrwali wszelkie dochodzenia.

Dziś wielu z nas jest w obozach wojskowych. Wielu poległo w czasie walk partyzanckich. Młodzież szła do lasu bardzo chętnie, aby i tu nękać wroga swymi wypadami.

Lecz teraz już musimy trzeźwo patrzeć na rozwój przyszłych stosunków polskich.

Teraz już musimy myśleć, o powrocie do Polski i o jej ustroju społecznym. Już dziś powinniśmy myśleć o tym, aby Polska nie była dobrą matką dla jednych, a macochą dla drugich. Już na emigracji polskiej we Francji widzimy przewodników naszych, którzy mają niezbyt czyste sumienie z czasów przedwojennych i prowadzili emigrację na rozdroża. Ci powinni teraz ustąpić, a na ich miejsca powinni wejść ludzie, którzyby naprawdę mieli wytknięty cel przed sobą: Dobro Polski i Emigracji. Te dwa cele mają na uwadze wszyscy robotnicy i wierzą, że to musi nastąpić. W obecnej chwili nie powinniśmy starać się o różne posady i fotele, lecz wybudować wszelką pracę nad przyspieszeniem wolności Kraju i jego odbudowę, abyśmy wszyscy mieli chleb i wolność.

PIGNA.

VERCORS W OGNIU WALKI

O Waszą i Naszą Wolność

POCZĄTKI AKCJI

Jednym z tak licznych i wymownych przykładów naszego zbrojnego czynu na ziemi francuskiej jest bohaterska walka, jaka miała miejsce na terenie t. zw. Vercors. Sławny już dzisiaj Vercors, to płaskowzgórze alpejskie na pograniczu departamentów Isère i Drôme, na którym już od roku 1942, zaczęto organizować i szkolić pierwsze grupy oporu francuskich organizacji powstańczych. Byli tam od samego początku i Polacy. Wielu z nich było instruktorami. Tam znalazła się także zmobilizowana w lipcu b. r. grupa Polaków z Villard-de-Lans, profesorowie, uczniowie i pracownicy fizyczni polskiego gimnazjum i liceum w liczbie 26 ludzi. Przydzieleni do odpowiednich formacji, przygotowywali się razem z Francuzami do ostatecznej rozprawy z ciemnością.

REPRESJE

Dla Niemców ten niebezpieczny (bo wciąż wzrastający na sile) „Vercors” był solą w oku. Sprowadzili więc specjalne karne oddziały, doświadczone już w wyrafinowanej, bestialskiej robocie, aby zlikwidować ten ośrodek oporu. Walki w tym okręgu rozpoczęły się już w początkach czerwca. Bombardowania lotnicze i ekspedycje karne, wysłane do poszczególnych miejscowości, nie złamały jednak oporu. „Maquis” — żywni i zaopatrywani w broń i amunicję przez lotnictwo angielskie i amerykańskie — trwali na posterunku, zadając Niemcom dotkliwie ciosy. W drugiej połowie lipca hordy teutońskie otoczyły ze wszystkich stron Vercors i rozpoczęły gwałtowny atak, wspomagany lotnictwem. Lecz i tu się zawiedli. Masowe bombardowanie miasteczka (zwłaszcza Vassieux, La Chapelle, St. Martin, St. Julien) bestialskie znęcanie się nad schwytanymi mężczyznami, kobietami i dziećmi oraz puszczanie z dymem zabudowań pracowitych rolników alpejskich, nie złamały ducha oporu. Na zgłiszczach zburzonych miasteczek i wsi trwali obrońcy nieugięci.

OSACZENI NA LOTNISKU

Wtedy Niemcy chwycili się jeszcze jednego środka. Dnia 21-o sierpnia, we wczesnych godzinach rannych, lądowali oni w Vassieux, gdzie znaj-

dowało się lotnisko, świeżo przygotowane dla samolotów angielskich. W pracach, nad przygotowaniem tego właśnie lotniska, brała udział część polskiej młodzieży z gimnazjum w Villard-de-Lans. Zaskoczeni, nie mając odpowiedniej broni, ulegli w nierównej walce. Tylko część tej młodzieży zdołała się uratować. Reszta złożyła tam swe własne życie.

Zbrodniarze niemieccy, lądując w Vassieux ze swoją dobrze uzbrojoną armią, uderzyli Vercors w samo serce. Rozpoczęły się zacięte walki na całym płaskowzgórzu. W czasie tych walk polskie gimnazjum z Villard-de-Lans poniosło dalsze straty. Między innymi dostało się tam do niewoli dwóch profesorów i lekarz szkolny.

Oplaciliśmy więc nasze szlachetne zamiary ciężkimi stratami. Wielu najbliższych nam poległo w walce lub zostało zamęczonych w wyrafinowanych torturach.

POMNIKI SŁAWY

Oddając dzisiaj najgłębszy hołd tym, których tak bardzo nam brakuje, możemy to wyraźnie stwierdzić, że dzięki ich ofierze wzrósł znacznie wkład Polaków w walce, jaka ostatnio miała miejsce na terenie Francji. Będzie to jeszcze jeden przyczynek do trwalszej przyjaźni i silniejszych uczuć polsko-francuskich, bo zespolonych ponownie węzłami krwi.

By utrwalić pamięć bohaterskiego czynu Vercors i oddać należną cześć poległym, francuskie organizacje postanowiły wystawić pomniki poległych w Vassieux i w St. Nizier. Na tych pomnikach będą niewątpliwie wyrzeźbione polskie nazwiska z dopiskiem... mort pour la France et pour la Pologne, a wśród nich nazwiska Polaków z polskiego gimnazjum - liceum w Villard-de-Lans: prof. Gerhardt Kazimierz, Czarniecki Henryk, Delingier Jerzy, Herinik Zdzisław, Nowak Witold, Pawłowski Leon, Wilk Ludwik oraz Zglinicki Józef.

Na gruzach Vercors dokonana się więc jeszcze jedna ofiara. Wyrosły tam nowe mogiły, które na zawsze będą świadczyły, że Polacy są zawsze tam, gdzie trwa walka o Waszą i Naszą Wolność.

M. D.

P. S. — Do tej pory brak wiadomości o następujących uczestnikach walk w Vercors: Profesor Harwas Jan, dr. Welfe Tadeusz oraz uczeń Łukomski Eugeniusz.

raz po obiedzie za miastem.

Coś jest nie w porządku. Już przeszło godzinę czekamy i naprożno. Zdenerwowani nie wiedzieliśmy co robić. Wreszcie przejechał!... Szybko, jakkolwiek ostrożnie, oglądaliśmy broń i — po nie całych 3 minutach — umieliśmy już nią władać — wobec tego naprzód!... Najpierw na wszelki wypadek próbowaliśmy jechać boczny drogami, szofer jednak stwierdził, że to się stanowczo nie opłaca ze względu na zużycie benzyny. Wobec tego musieliśmy wyjechać na drogę główną. Po kilku godzinach jazdy ktoś ośmiela się nas zatrzymać — to „maquis”. Nie pytali o nic — wystarczyło że mamy broń, to była jedyna skuteczna przepustka.

O godz. 7-ej byliśmy na miejscu, gdzie mogło się odbyć ewentualnie pierwsze spotkanie w zależności od tego kiedy Ignac zjechał do Montceau. Niestety, nie zastaliśmy nikogo.

W drodze na drugi z kolei

umówiony punkt poinformowano nas, że należy okrążyć Cluny — bo tam toczą się walki. Rzeczywiście. Z daleka dochodziły głucho echa kanonady. Cała ta historia kosztowała nas o kilkanaście kilometrów więcej. W końcu dojechaliśmy do drugiego postoju — lecz i tu nikogo nie było. Na domiar złego ktoś zauważył, że przednie koło „puchnie”. Na szczęście, mieliśmy jedną oponę zapasową; straciliśmy przy tym nie całe pół godziny.

Układamy plan działania na wypadek, gdyby Ignac nie było w Marizy, które jest tuż przed nami — trzeba tylko minąć zakręt; nagle... tuż na samym skrawku spotykamy Ignaca. Zdaje mi się, że w owym momencie najmniej spodziewaliśmy się go i może najmniej o tym myśleliśmy. Raczej byliśmy przygotowani na to, że będziemy musieli sami jakoś załatwić. — No, ale wszystko poszło dobrze! — Drugą niespodzianką mieliśmy w samym Marizy. Okazało się mi nowicie, że owa wioszczyna

jest stolicą małej republiki maquistów. Niemców tam nigdy nie było.

Zajeżdżamy pod restaurację. Wita nas „Jan”; po krótkiej wymianie słów jedziemy dalej — do Montceau. Mamy przed sobą 20 km. Jest godzina 20,30. Na miejscu — choć właściwie nic nie było przygotowane — robota poszła sprawnie. Lekka kolacja, papieros i z powrotem. Droga powrotna była o tyle może łatwiejsza, że nie mieliśmy już przedmiotów kompromitujących, a papiery były przecież zawsze w porządku!

Mimo wszystko do Villefranche wróciliśmy dopiero drugiego dnia w południe. Całą niesamowicie długą i zimną noc przesiadaliśmy w samochodzie, żałując że nie wzięliśmy ze sobą drugiego koła zapasowego.

Podróży takich odbyliśmy kilka — każda miała swój własny urok, każda dawała nam nowe spostrzeżenia, wrażenia i przede wszystkim satysfakcję...

Rom.

O odbudowie Francji

Z apelu generała de Gaulle'a

Paryż. — Gen. de Gaulle wygłosił dłuższe przemówienie radiowe, wzywając swych rodaków do pomnożenia wysiłków dla zwycięskiego zakończenia walki i odbudowy kraju po wojnie.

Na wstępie mówca podkreśla, iż mimo poniesionych klęsk Niemcy w dalszym ciągu stawiają opór na wszystkich frontach:

„Rzesza zostanie rozbita tylko dzięki nowym i krwawym wysiłkom — dodał generał, a Francja musi wziąć udział w tej walce. Po przeszło 49 miesiącach bojów, zniszczeni i grabieżcy — kraj ten musi zdobyć się na nowe ofiary. Dotąd liczba zabitych i wymordowanych Francuzów wynosi 300.000 ludzi, a około 3 milionów jeńców i zesłanych na roboty — przebywa w Niemczech.

„Zniszczenia środków transportowych, fabryk i przedsiębiorstw, jak i domów mieszkalnych są ogromne. Nawet z pozostałych jej pociągów, statków i surowców — Francja nie może korzystać całkowicie, gdyż musi oddawać je do dyspozycji dowódcztwa sojuszniczego.

„Wielu Francuzów może się dziwić, iż inne wielkie mocarstwa pomijają Francję we wszystkich sprawach, dotyczących prowadzenia wojny i przygotowywania po koju. Przyszłość wykaże, czy taki stosunek do nas jest korzystnym dla wolności... W każdym razie musimy liczyć przede wszystkim na nas samych i zrozumieć, iż nasza wielkość jutrzejsza wyniknie nie z taksy innych, lecz z naszej własnej pracy.

Następnie mówca przypomina, iż naród francuski ma do spełnienia cztery zadania: pobić wroga, odzyskać stanowisko międzynarodowe Francji, przeprowadzić odbudowę kraju oraz dokonać przebudowy społecznej i politycznej.

„Władza rządu należy tylko do Rządu, który odnośne sprawozdanie ze swych poczynań złoży przed zgromadzeniem narodowym, wybranym na podstawie powszechnego głosowania; władza sędziowska należy do sędziów, powołanych w tym celu przez Państwo.

„Ludność może wypowiedzieć swobodnie swą opinię przez istniejące już organizmy publiczne krajowe i lokalne oraz przez prasę, na zebraniach i w zreszeleniach.

„Wszelkie jednak przywłaszczanie władzy zadzioby po ważny cios wysiłkowi wojennemu i odbudowie kraju, jako też spójności narodowej i

■ LONDYN. — W Holandii nasi żołnierze zdobyli haubice z r. 1939 z polskimi tabliczkami, używane przez pięć lat przez Niemców, a obrócone obecnie przeciwko nim.

Liga Praw Człowieka w obronie wolności osobistej

Paryż. — Liga Obrony Praw człowieka i obywatela złożyła w Ministerstwie Sprawiedliwości manifest w sprawie obrony wolności osobistej.

„Liga podkreśla — brzmi manifest — konieczność przeprowadzenia bezlitosnego i szybkiego ukarania wszystkich tych, którzy popełnili zbrodnie przeciwko krajowi, republice i ludzkości, bez względu na to, jak się wysoko znajdowali.

„Liga podkreśla również konieczność przedsięwzięcia

międzynarodowemu położeniu Francji.

Mowa kończy się apelem do wspólnego wysiłku wszystkich warstw Francji, „która przeżywa obecnie jedną z największych chwil swojej historii”.

W okręgu Saint - Etienne PRODUKCYJA WĘGLA SPADŁA O POŁOWĘ

Saint-Etienne. — Sprawa pokrycia potrzeb ludności i przedsiębiorstw w dziedzinie opału — nasuwa poważne troski odpowiedzialnym władzom. W związku z powyższym delegaci prefektury i syndykatów górniczych odbyli wspólne narady.

Jak się okazało — sam okręg Loire może zasadniczo wydobywać 14.000 ton węgla dziennie. W r. 1940 produkcja wyniosła 13.300 ton, w połowie b. r. spadła do 4.500 ton dziennie. Mimo wznowienia normalnej pracy we wrześniu — zdołano doprowadzić łączną wydajność kopalni tego okręgu zaledwie do 6.000 ton, czyli 3/7 przewidzianej produkcji. Powodem jest brak robotników.

Otóż liczba właściwych górników wynosiła w końcu lipca b. r. 19.700 ludzi, w dwa miesiące później już tylko 17.700 „na papierze”, czyli w rzeczywistości 12.000 osób.

Skąd powstał taki deficyt robocizny?

Wielu górników opuściło kopalnię. Jedni wstąpiłi uprzednio do tych przedsiębiorstw, by uniknąć wysłania na roboty do Niemiec, inni pragnęli uniknąć ew. bombardowań. Wielu wreszcie wstąpiło do szeregów francuskich sił wewnętrznych (FFI).

Na wspomnianej konferencji w Saint - Etienne nie poprzestano na stwierdzeniu „żo, ale starano się również ustalić

środki zaradcze. Wysłunieto np. projekt ponownego wealenia do załóg kopalnianych wszystkich b. członków FFI lub górników, którzy tymczasowo porzucili kopalnię. Możliwym byłoby zatrudnienie 2.000 jeńców niemieckich, tak do pracy w szybach, jak i przy rąbaniu i obrób-

Kongres Komitetów Wyzwolenia w Avignon

Avignon. — Delegaci 40 departamentalnych Komitetów Wyzwolenia (Comité de Libération) odbyli ważne narady, poświęcone głównie sprawie udziału dawnych zrzeszeń walki podziemnej w obecnym życiu publicznym wyzwolonej Francji.

Zebrani uchwalili szereg rezolucyj o charakterze politycznym, np. w sprawie usuwania podejrzanych czynników z administracji państwowej i samorządowej, zastępowania Komitetów Wyzwolenia przez rady departamentalne, przygotowania wyborów — przynajmniej tymczasowych (do chwili powrotu jeńców, deportowanych i więźniów z Niemiec) itp.

zarządzeń, niezbędnych dla obrony niewinnych. Nie wolno nikogo aresztować — bez formalnego zlecenia gończego. Nie wolno nikogo więzić — bez wybadania i umożliwienia mu obrony”.

Oto jeszcze jeden głos, świadczący o powszechnym zrozumieniu powagi chwili i konieczności utrzymania porządku, by przeciwnicy republiki i demokracji nie mogli zarzucać, iż ustrój taki prowadzi do anarchii i nie umie godzić pojęć wolności osobistej i spójności narodowej.

Ambasador francuski u króla Anglii

Londyn. — P. Massigli, przedstawiciel Rządu Republiki Francuskiej, został przyjęty na posłuchaniu przez króla Jerzego VI w Londynie. Jest to pierwsza wizyta oficjalna przedstawiciela Francji u króla Anglii. Pisma francuskie uważają ten fakt za krok wstępny do ew. uznania Rządu Francuskiego.

CELE MILICJI PATRIOTYCZNEJ

Lyon. Dla wyjaśnienia ludności roli Milicji Patriotycznej — p. Marquis, attaché gabinetu Prefekta, udzielił wywiadu prasowego, z którego wynika, iż wspomniana organizacja (licząca w swych szeregach przedstawicieli wszystkich klas społeczeństwa) znacznie przyczyniła się do wyzwolenia tu, okręgu.

Oddziały Milicji Patr. powstały w fabrykach, dzielnicach miejskich i ośrodkach wiejskich. Osmiu mężczyzn tworzy grupę, trzy grupy stanowią oddział, trzy oddziały — kompanię, a kompanie są połączone w t. zw. dzielnice, których np. w Lyonie jest 12.

Zespół 400 ludzi jest stale do pomocy Policji, by ją zastępować w niektórych dziedzinach, jak strzeżenie pewnych urządzeń oraz ściganie podejrzanych osób. Ludzie ci są jednak nadal związani z własnym przedsiębiorstwem, lecz są wynagradzani przez Prefekturę.

Milicja Patriotyczna ma poczynny cel:

- a) brać udział w ściganiu zdrajców oraz b. członków Milicji Darnanda i Gestapo;
- b) ożywiać produkcję przemysłową, by przyspieszyć zwycięstwo;
- c) pomagać w miarę możliwości w usprawnieniu aprowizacji miast, przewożąc w samochodach ciężarowych najbardziej niezbędne artykuły spożywcze, a wreszcie —
- d) utworzyć rezerwy dla formacji F.F.I. — po przejściu odpowiedniego przysposobienia wojskowego.

Na cele Milicji Patr. tu. departamentu stoi Rada, złożona z przedstawicieli wszystkich grup oporu. Jak z tego wynika, dostęp do Milicji Patr. jest wolnym dla każdego ochotnika, bez żadnych wyjątków pochodzenia czy zapatrywania.

KON MA CZTERY NOGI...

a jednak się potyka. Nam również wydarzył się podobny wypadek, gdy z powodu zepsucia maszyny i konieczności wykorzystania okazji do ekspedycji — nie byliśmy w stanie „wygładzić” części nakładu ostatniego numeru, za co najmocniej przepraszamy. —

ADMINISTRACJA.

■ PARYŻ. — Dla uniknięcia inflacji, kadry armii francuskiej zgodziły się na pobieranie tylko części swego żołdu (podoficerowie po 1.800 fr, a oficerowie po 3.000 fr. miesięcznie), a reszta pozostaje na rachunku — do końca działań wojennych.

■ PARYŻ. — Dla uniknięcia inflacji, kadry armii francuskiej zgodziły się na pobieranie tylko części swego żołdu (podoficerowie po 1.800 fr, a oficerowie po 3.000 fr. miesięcznie), a reszta pozostaje na rachunku — do końca działań wojennych.

■ PARYŻ. — Dla uniknięcia inflacji, kadry armii francuskiej zgodziły się na pobieranie tylko części swego żołdu (podoficerowie po 1.800 fr, a oficerowie po 3.000 fr. miesięcznie), a reszta pozostaje na rachunku — do końca działań wojennych.

■ PARYŻ. — Dla uniknięcia inflacji, kadry armii francuskiej zgodziły się na pobieranie tylko części swego żołdu (podoficerowie po 1.800 fr, a oficerowie po 3.000 fr. miesięcznie), a reszta pozostaje na rachunku — do końca działań wojennych.

■ PARYŻ. — Dla uniknięcia inflacji, kadry armii francuskiej zgodziły się na pobieranie tylko części swego żołdu (podoficerowie po 1.800 fr, a oficerowie po 3.000 fr. miesięcznie), a reszta pozostaje na rachunku — do końca działań wojennych.

■ PARYŻ. — Dla uniknięcia inflacji, kadry armii francuskiej zgodziły się na pobieranie tylko części swego żołdu (podoficerowie po 1.800 fr, a oficerowie po 3.000 fr. miesięcznie), a reszta pozostaje na rachunku — do końca działań wojennych.

■ PARYŻ. — Dla uniknięcia inflacji, kadry armii francuskiej zgodziły się na pobieranie tylko części swego żołdu (podoficerowie po 1.800 fr, a oficerowie po 3.000 fr. miesięcznie), a reszta pozostaje na rachunku — do końca działań wojennych.

■ PARYŻ. — Dla uniknięcia inflacji, kadry armii francuskiej zgodziły się na pobieranie tylko części swego żołdu (podoficerowie po 1.800 fr, a oficerowie po 3.000 fr. miesięcznie), a reszta pozostaje na rachunku — do końca działań wojennych.

■ PARYŻ. — Dla uniknięcia inflacji, kadry armii francuskiej zgodziły się na pobieranie tylko części swego żołdu (podoficerowie po 1.800 fr, a oficerowie po 3.000 fr. miesięcznie), a reszta pozostaje na rachunku — do końca działań wojennych.

■ PARYŻ. — Dla uniknięcia inflacji, kadry armii francuskiej zgodziły się na pobieranie tylko części swego żołdu (podoficerowie po 1.800 fr, a oficerowie po 3.000 fr. miesięcznie), a reszta pozostaje na rachunku — do końca działań wojennych.

■ PARYŻ. — Dla uniknięcia inflacji, kadry armii francuskiej zgodziły się na pobieranie tylko części swego żołdu (podoficerowie po 1.800 fr, a oficerowie po 3.000 fr. miesięcznie), a reszta pozostaje na rachunku — do końca działań wojennych.

■ PARYŻ. — Dla uniknięcia inflacji, kadry armii francuskiej zgodziły się na pobieranie tylko części swego żołdu (podoficerowie po 1.800 fr, a oficerowie po 3.000 fr. miesięcznie), a reszta pozostaje na rachunku — do końca działań wojennych.

Wolna Trybuna Stosunek Robotników Polskich do Syndykatów

Wśród robotników polskich powstaje zagadnienie, jak mają oni ustosunkować się wobec wznowionej działalności syndykatów C.G.T. Wielu robotników zapytuje nas, czy mają współpracować, zapisując się na członków, lub jako obcokrajowcy — stać na uboczu.

Sprawa należności robotników polskich do syndykatów C.G.T. nie była dobrze zrozumiana przez część wychodźstwa od samego początku przybycia emigracji polskiej do Francji po wojnie 1914-18 r. Nawet wielki ruch robotniczy w r. 1936 i zdobyte reformy nie przekonały wszystkich o pożyteczności współpracy robotników polskich z ruchem zawodowym francuskim.

Jak w latach poprzednich, tak i obecnie twierdzimy, że robotnicy polscy nie mogą być obojętnymi wobec ruchu syndykalnego, a współpraca jest konieczna w interesie samych emigrantów. Robotnicy polscy nie mogą w żaden sposób sami polepszyć sobie warunków pracy i pracy oraz nie mają wpływu na rozwój ustawodawstwa robotniczego. Robotnik polski może korzystać tylko z tych praw, jakie zostały zdobyte przez robotników francuskich. Zdobyćcie zaś lepszych warunków zależy od zgrupowania w organizacji zawodowej syndykatów wszystkich robotników — bez różnicy narodowości.

Uzyskane warunki pracy nie zawsze są stosowane w jednolitej mierze wobec obcokrajowców.

Właściciele, fabryk i kopalni wykorzystują nieświadomość w uprawnieniach obcokrajowców i bardzo często za jednakową pracę, zarobki płacone obcokrajowcom nie są równe z zarobkami robotników francuskich. Ten stan rzeczy wytwarza konkurencję robotnikom francuskim i w interesie — tak robotników francuskich, jak i polskich — jest, by nastąpiło zrównanie w zarobkach. Można to uzyskać tylko przez akcję syndykalną i dlatego robotnicy polscy nie mogą się usuwać od tej działalności.

Przed obecną wojną znaczna część Polaków należała do Syndykatów C.G.T. Działania wojenne wstrzymały ten ruch, a po zawieszeniu broni i rozwiązaniu C. G. T., syndykaty prowadziły życie suchońnicze. Wreszcie wprowadzenie przez rząd w Vichy ustawy o syndykatach w ramach Statutu Pracy, czyli „Charte du Travail” — przekreśliło dawne ich znaczenie, sprowadzając rolę tych związków do organizmu urzędowego z przymusem należenia. A większość robotników ustosunkowała się wrogo do „Charte du Travail”, jako organizmu nieodpowiadającego potrzebom mas pracujących.

Po uwolnieniu Francji, Rząd republikański unieważnił ustawę rządu w Vichy i przywrócił dawną formę syndykalną.

Następuje obecnie reorganizacja wszystkich komórek organizacyjnych i werbunek członków.

Ustosunkowanie robotników polskich do ruchu syndykalnego nie może być negatywnym. Przeciwnie — w poczynaniach czysto zawodowych — robotnicy polscy powinni współpracować z francuskimi organizacjami zawodowymi.

Spotkanie de Gaulle - Lebrun

Paryż. — Generał de Gaulle przyjął w Paryżu p. prezydenta Alberta Lebruna. Podczas serdecznej rozmowy obaj mężowie stanu omówili szereg zagadnień bieżących i wyrazili obustronne zadowolenie z możliwości dalszej współpracy.

DO RODAKÓW W LYONIE

Polskie nabożeństwa odbywają się, jak dawniej, w Kościele St. Pierre, przy rue du Bât-d'Argent (między Rue de la Republique, a rue de l'Hotel-de-Ville, przystanek tramwaju Nr 7 przy rue Pizay). Msze św. co niedzielę o godz. 9-tej, a nieszpory — popołudniu. Spowiedź odbywa się co niedzielę i święta od godz. 8 rano, a w każdą sobotę i wigilię świąt o godz. 17.

29-go b. m. uroczyste nabożeństwo z okazji Chrystusa Króla. O godz. 15-tej różaniec i błogosławieństwo oraz po nabożeństwie — uroczysta Akademia i czci Chrystusa Króla w krypcie St. Pierre i referat ks. Hołńskiego p. t. „Chrystus a czasy obecne”. — Program urozmaicony.

Z prasy...

Układ sił wojennych na Zachodzie...

Dziennik „Le Progrès” powołuje się na opinię rzeczoznawców wojskowych U.S.A., w sprawie szybkiego wyzwolenia prawie całej Francji i wyjaśnia:

Front niemiecki rozciąga się od Holandii po granicę szwajcarską i liczy około 1.000 km. długości. Dla obrony tej linii dowództwo niemieckie wystawiło 43 dywizje, czyli około 1.000.000 ludzi, posiadanych we Francji w czerwcu b. r. Jakimi siłami rozporządzają tu sojusznicy? Wojska brytyjskie i amerykańskie, w liczbie 2-3 milionów ludzi, stanowią 7 armij i około 140 dywizji. Codziennie dopływają nowe posiłki sojuszników. Ta przewaga liczebna na korzyść sojuszników jest większą — jeśli chodzi o artylerię, czołgi, sprzęt i zaopatrzenie, a największą w dziedzinie lotnictwa. Powyższe cyfry wyjaśniają, zdaniem ekspertów wojskowych U.S.A., dlaczego Francja została tak szybko wyzwolona”.

Problem aprowizacji miast...

Zastanawiając się nad trudnościami zaopatrzenia w żywność wielkich ośrodków miejskich — „La Liberté” dochodzi do takich stwierdzeń w odniesieniu do Lyonu:

Trudności wynikają głównie z braku środków przewozowych w okręgu Lyonu, a także ze zniszczenia mostów. Brak lokomotyw i wagonów, zniszczenie kolei, niedostateczna ilość samochodów (wraz z benzyną, oliwą, oponami) — są głównymi przeszkodami. Potrzeby Lyonu są natomiast olbrzymie. Przy ścisłym stosowaniu obowiązujących przydziałów — miasto musi otrzymywać dziennie: 200 ton pszenicy, 70 tys. litrów mleka, 300 ton jarzyn i owoców, 800 ton ziemniaków (po 1 kg.) itp.

WARUNKI PRENUMERATY:	
Kwartalnie	fr. 23
Półrocznie	fr. 45
Rocznie	fr. 87

PIĘKNA KARTA BANKU P. K. O. W PARYŻU

Okres okupacji stanowi piękną kartę w działalności Banku P.K.O. w Paryżu. Przez cały czas Bank musiał walczyć z wielkimi trudnościami. Wszystkie fundusze jego w kraju i we Francji zostały zablokowane przez okupantów. Niemcy narzucili Bankowi komisarza z Berlina, który kontrolował wszystkie „banki nieprzyjacielskie”. Dyrektor i kilku urzędników byli raz lub dwa razy aresztowani i spędzili dłuższy lub krótszy czas w paryskim więzieniu La Santé.

Mimo tych wszystkich trudności, Bank ani na jeden dzień nie zaprzestał swej działalności, która polegała oczywiście przede wszystkim na wypłacaniu depozytów. Przez okres okupacji Bank wypłacił około 13 milionów franków z depozytów przy kasach w Oddziale w Paryżu i w Agencji w Tuluzie oraz przekazami na całą Francję. Po zlikwidowaniu przez Niemców we wrześniu 1943 r. Agencji w Tuluzie, Oddział w Paryżu musiał sam podjąć całą pracę.

Gdy od oswobodzenia Paryża przestała wisieć nad Bankiem groźba zamknięcia go przez Niemców, Bank rozpoczął przyjmować wpłaty na rachunki depozytowe i myśli o ponownym otwarciu Agencji w Lens. Chwilowo jednak sprawy bankowe załatwiane są jedynie w oddziale Banku PKO przy 23, rue Taibout, Paris (9^e).

Zaufanie emigracji, okazywane zawsze tej jedynej polskiej instytucji finansowej we Francji, jeszcze bardziej się wzmogło na skutek jego pięknej działalności w czasie okupacji. Wspólna walka przeciw okupantom zacieśniła jeszcze

Spekulanci w kłopotach...

Ostatnio wśród tutejszych spekulantów powstał spółoś: spółki asekuracyjne mają dać wykaz kontraktów na ubezpieczenia, podpisanych po 9. 1939 r. Pozwoli to na wyśledzenie szeregu pasożytów i źdźcierców, którzy nagłe „porośli w piórka”. Ale na tym podobno nie koniec...

■ LYON. — Okręg Rhône-Alpes otrzyma wkrótce pierwsze transporty oliwy, mięsa, prawdziwej kawy oraz 72%-ego mydła.

Niedostatek Niemcom zagraża, ale dobiega naszych Rodaków

Genewa. — Pisma szwajcarskie zamieszczają wiele informacji o stanie ogólnym w Rzeszy. Niektóre z takich wiadomości ujmują położenie Nieniec w bardzo czarnych barwach. Większość jednak dzienników poprzestaje na cytowaniu dowodów wyczerpania fizycznego i moralnego Niemców, nie wyciągając zbyt pośpiesznych wniosków.

Pewnym jest, iż nieustanne masowe naloty, zamieszanie w komunikacjach, niepowodzenia wojenne i wrastający terror wewnętrzny — osłabiają Niemców duchowo i fizycznie. Ogólne znużenie wojną i zanikanie wiary w Hitlera — wprowadzają rozprężenie nawet wśród kierowników hitlerowskich. Tarcia stają się częstszymi, wywołując coraz szersze fale obłą, represji itp. Jedynie młodzież, wychowana w koszarach hitlerowskich i przepojona fanatyzmem — zachowuje wiarę już nie w zwycięstwo, ale w przyszły odwet...

W każdym bądź razie ograniczenia żywnościowe wydają się najbardziej pogorszyć sytuację. Stosując zasadę niejątrzenia tubylców (którzy się wyżyli swych marzeń o obżarstwie cudzym kosztem) — władze starają się poczynić odnośne oszczęd-

ności między wychodźstwem a jego Bankiem. W nowym okresie pracy, rozpoczętym z dniem uwolnienia Francji, życzymy Bankowi jak najlepszych wyników w służbie Emigracji.

Wznowienie działania Sekcji F.R.P. w La Ricamarie

W dniu 24-go ub. m. odbyło się w lokalu tow. Kędzierskiego, zebranie Sekcji F. R. P. w La Ricamarie w obecności przeszło 120 osób. Przewodniczącym zebrania tow. Bartkowiak, otwierając obrady, wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie, pamięci poległych w walce o wolność Polski. Po przeczytaniu manifestu C. K. W. zabrał głos tow. Banach i w dłuższym przemówieniu przedstawił obecnym cele i zadania F. R. P., po wezwaniu wszystkich do solidarności robotniczej i narodowej, zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Wolnej i Demokratycznej Polski.

Przemawiał następnie ob. Kukuryk, poruszając wiele bardzo ważnych dla nas spraw.

Po dyskusji, na wniosek tow. Banacha, uchwalono następującą rezolucję:

1. — Zebrani uznają Federację Robotników Polskich za organizację, wyrażającą właściwe poglądy i potrzeby wychodźstwa zarobkowego we Francji.
2. — Wyrażają gotowość popierania wszelkich zarządzeń rządu R.P. oraz przedstawicieli władz polskich, cywilnych i wojskowych we Francji.
3. — W celu wytworzenia jedności polskiej na wychodźstwie, zebrani dopominają się zaniechania — na czas wojny — tworzenia w kolonii zbyt licznych stowarzyszeń. Istniejące zaś towarzystwa w miejscowości wzywają do uprzedniego porozumienia do przyłączenia się do F. R. P.
4. — Biorąc pod uwagę, że wychodźstwo polskie we Francji składa się w 90 procentach z robotników, należy w podobnym stosunku utworzyć naczelną reprezentację Polaków we Francji.
5. — Zebrani wyrażają życzenie, by urzędy polskie we Francji

Nie wracajcie do dep. Moselle

Mimo oswobodzenia części dep. Moselle — wydaleni z odnośnych okręgów nie powinni jeszcze wracać do domów, bez specjalnego wezwania władz, organizujących repatriację zbiorową.

nie pobierały w przyszłości nadmiernych opłat od emigrantów za paszporty i inne czynności urzędowe oraz by emigracja mogła widzieć w nich prawdziwych opiekunów i przyjaciół robotników.

POWSTANIE NOWEJ SEKCJI F. R. P. W CHAMON-FEUGEROLLES

W dniu 1 b. m. zwołano zebranie w Chamon-Feugerolles celem utworzenia tu Sekcji F. R. P. Po przemówieniach towarzyszy: Duziaka, Banacha i Sibory oraz po przeprowadzonej dyskusji uchwalono odnośną rezolucję.

Do zarządu Sekcji zostali wybrani: prezes — Sibora Antoni; sekretarz — Kubicki Józef; skarbnik — Czajkowski.

PROF. JOLIOT - CURIE KIERUJE I. B. N.

Paryż — Słynny uczony francuski, a zięć Marii Skłodowskiej, prof. Joliot - Curie został mianowany naczelnym dyrektorem Instytutu Badań Naukowych przy Komisariacie Zdrowia Publicznego.

■ LONDYN. — Słynny parowiec transatlantyczny „Queen Mary” przewozi do 16.000 żołnierzy naraz.

W STRESZCZENIU...

PARYŻ. — Rząd francuski przyjął z wdzięcznością dar rządu Argentyny, przeznaczony dla ludności cywilnej, a obejmujący 100.000 ton zboża i 100.000 ton mięsa.

PARYŻ. — Składki syndykalne i podatek zawodowy zniesiono, a ew. wpłacone z tego tytułu sumy (za drugą połowę sierpnia) mają być zwrócone pracownikom.

NOWY JORK. — Grupa inżynierów francuskich prowadzi układy w sprawie nabycia dla Francji 700 lokomotyw i kilku tysięcy wagonów amerykańskich.

■ WASZYNGTON. — Zdaniem rzeczoznawców amerykańskich — wojna przeciwko Japonii potrwa zapewne jeszcze dwa lata — po klęsce Rzeszy.

■ LYON. — Aresztowano szereg znanych spekulantów, a ich mieszkania oddano do użytku rodzin, poszkodowanych przez działania wojenne.

■ PARYŻ. — Powiększono ilość losów Loterii Krajowej, a główne wygrane są dwie — po 8 milionów fr. (serie A i B).

■ PARYŻ. — Szkody francuskiej sieci telefonicznej przekraczają 6 miliardów franków.

■ LYON. — Dr. Krekler, kierownik niemieckiego biura pracy, został skazany na śmierć wraz z kilkoma współnikami z PPF.

■ PARYŻ. — Marsz. Pétain został oskarżony o zdradę i porozumienie z wrogiem, a do sądenia go (zaocznie) powołano 6 generałów.

■ LYON. — Założono Koło b. więźniów z Montluc, a sekretariat działa codziennie od godz. 18 do 19 w Café Gutenberg, r. des Quatre Chapeaux.

■ PARYŻ. — Za sprzedaż nftowych udziałów francuskich Niemcom — aresztowano kierowników „Omniun Français des Pétroles” i „Banque de Paris et des Pays Bas”.

■ WASZYNGTON. — P. Cordell Hull zapewnił, iż „rząd Stanów Zjednoczonych przychylnie rozpatruje sprawę uznania francuskiego Komitetu Wyzwolenia”.

■ PARYŻ. — Trzej zabójcy b. min. Mandela wyznali, że ta zbrodnia została dokonana na rozkaz Darnanda.

„WALKA BĘDZIE JESZCZE CIĘŻKA, ALE ZWYCIĘSTWO JEST PEWNE”

— oświadcza gen. Eisenhower

Paryż. — Naczelne dowództwo armij sojuszniczych we Francji ogłosiło komunikat gen. Eisenhowera, w którym ten ostatni oświadcza, iż nie wątpli w siłę woli i zdolności bojowe ludów Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, oraz dodaje:

„Ciężkie przejścia jeszcze nas czekają — podkreślił generał amerykański — ale zwycięstwo jest pewne. Trudno jest powiedzieć już teraz, w jakiej chwili Rzesza upadnie. Można przypuszczać, iż będziemy musieli przetrwać jeszcze jedną kampanię zimową, ale wiemy dobrze, że mamy zakasać rękawów, zacisnąć zęby i walczyć do zwycięstwa”.

Na zakończenie gen. Eisenhower przypomina, iż przed wznowieniem wielkiej ofensywy — koniecznym jest zorganizowanie pełnej obsługi transportów i zaopatrzenia armij sojuszniczych na odpowiednią skalę.

MOŻLIWOŚCI ZAŁAMANIA NIEMIEC

Berno. — Wojskowy korespondent Reutersa w Szwajcarii donosi, że w przewidywaniu wznowienia ofensywy sojuszniczej — naczelne dowództwo niemieckie na froncie zachodnim czyni pośpieszne przygotowania obronne, sprowadzając znaczne ilości wojska i umacniając swe pozycje. Mimo to, zdaniem kół neutralnych, Niemcy nie mogą długo się opierać tak ze względu na wyczerpanie ma-

terialne, jak i psychologiczne. Rozkład wewnętrzny następuje wśród ludności cywilnej jeszcze prędzej, niż w samej armii.

Wreszcie obecność w Europie gen. Marshalla, naczelnego dowódcy sił zbrojnych USA, oraz wznowienie ofensywy sowieckiej na Wschodzie — mogą spowodować szybsze załamanie Niemców, niżby to wpływało z samego stanu wojskowego w Europie.

■ TOKIO. — Siedmiu admirałów japońskich zmarło w ważnej bazie morskiej Jokohama, ale nie podano przyczyny i okoliczności tego zbiorowego zgonu.

■ PARYŻ. — Żony jeńców otrzymają po 500 fr. tytułem zasiłku specjalnego.

Mimochodem

OD TAKICH PRZYJACIÓŁ... — strzeż nas, Panie, bo od wrogów sami się będziemy bronili.

Takie przysłowie przypomniła nam wizyta z przed kilku dni. Zgłosił się młody człowiek, podający się za Francuza (ale podobno dobrze znający Polskę) i podkreślił od razu, że:

- 1) niesłychanie kocha Polaków,
 - 2) jest zapalonym matematykiem, a wreszcie
 - 3) nienawidzi polityki.
- Podczas godzinnej rozmowy zainteresowany raczył dowiedzieć matematycznie, że nienawidzi Polaków, właśnie za ich politykę, poczym przyznał, że jego zdaniem — „tak rząd londyński, jak i komitet lubelski nie są dobrymi rządami, gdyż naprawdę reprezentującym Polskę będzie rząd, wybrany demokratycznie przez samych Polaków — w wyswobodzonej Ojczyźnie”...

Co właśnie było do dowiedzenia!...

Szkoda jednak było tytuł pogmatwanych frazesów i dziwnego pomieszenia uczuć, pojęć i... obyczajów.

OGŁOSZENIA

PRACOWNIKA BIUROWEGO poszukuje się do prowadzenia księgowości oraz bieżącej korespondencji (po francusku i po polsku) w polskim biurze w Lyonie. Zgłoszenia, z odpisami świadectw pracy i krótkim życiorysem, pod numer 101. (Nr. 2)

SPRAWY RODZINNE
GÓRNIK, lat 26, dobre zdrowie i zarobek, wesołego humoru ale poważnego prowadzenia, pragnie poznać tą drogą Polkę samotną dla ożenku. Prosi o list z opisem osoby, zatrudnienia, humoru itp. — pod „Górniki”. (Nr. 4)

WDOWA bezdzietna, lat 29, krawcowa z dobrą klientelą, w dużym mieście połudn. Francji, oszczędności i ruchomości — pragnie poślubić zdrowego i dzielnego Rodaka, by ew. założyć wspólne przedsiębiorstwo — tu, czy w Kraju. Szczegółowe listy pod „Maryla”. (Nr. 6)

KAWALER, lat 38, dobry stan zdrowia i stanowisko w zawodzie wolnym, bez rodziny i znajomości, pragnie tą drogą nawiązać korespondencję w celach matrymonialnych z panną, lub wdową, odpowiedniego wieku i środowiska (ma

jątek i ew. zatrudnienie — sprawą drugorzędna). Prosi o życiorys, bez fotografii (ew. wymiana zdjęć dopiero przy następnych listach). (Nr. 5)

KUPNO I SPRZEDAŻ
WYPISY POLSKIE lub zbiór najlepszych wyjątków z literatury polskiej oraz słownik ortograficzny (nowa pisownia) — chętnie nabędzie p. J. R. (Nr. 3)

RÓŻNE
LAMPE RADIOWĄ Nr. 47 poszukuje pilnie (może być nawet z odbiornikiem). Zgł. pod „Radio”. (Nr. 9)

ROWERY: damski i męski sprzedaje rodzina z powodu wyjazdu — stan ogólny doskonały, bardzo dobre opony, — cena b. przystępna wyjątkowa okazja do natychmiastowego wykorzystania i zgłoszenia w Administracji pod „Śluzak”. — (Nr. 7)

SPRAWY HANDLOWE
Najkorzystniejszym środkiem do załatwienia wszelkich Waszych sprawunków, interesów, zamiarów i pragnień — jest zawsze i tylko — odpowiednio ogłoszenie w naszym piśmie.

Mimo szerokiego zasięgu pisma i znacznego nakładu — stosujemy ceny jak najniższe, a mianowicie — po fr. 25 za wiersz drukowany petitem (7-ka), a liczący 32 litery, znaki lub odstępy. W działach „Poszukiwań osób”, jak i „Poszukiwania zatrudnienia” — cena wiersza — tylko po fr. 10. Wszelkie ogłoszenia są płatne z góry.

Wśród półmilionowej rzeszy Rodaków we Francji — napewno znajdziemy dziesiątki i setki osób, które odpowiedzą na niniejsze ogłoszenie.

W myśl zatem słusznego przysłowia — „kto późno przychodzi, ten sam sobie szkodzi” — decydujemy się od razu i już dziś wysyłamy tekst ogłoszenia — czytelny, wyczerpujący, kompletny!...